

Homilia bpa Ignacego Deca
wyłoszona w katedrze św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu
w piętnastą rocznicę śmierci ks. Aleksandra Zienkiewicza
20 listopada 2010

1. Życie i śmierć dla Pana

Słowo Boże dzisiejszej soboty, poprzedzającej uroczystość Chrystusa Króla, umacnia naszą wiarę w końcowe zmartwychwstanie zmarłych i życie wieczne. „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20, 38) – powiedział dziś Chrystus. Słowa te skomentował potem św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian, gdy pisał: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak i żywymi” (Rz 14, 7-9).

12 sierpnia br. minęło 100 lat, gdy we wsi Lembówka na Ziemi Nowogrodzkiej narodził się do życia w tym świecie ks. Aleksander Zienkiewicz. Od wczesnego dzieciństwa aż do ostatnich swoich dni nie żył dla siebie, ale dla Pana. Jutro, 21 listopada, minie 15 lat, gdy odszedł od nas do wieczności, gdy umarł dla Pana. Jego przyjsie na świat jest nam mniej znane, natomiast poznaliśmy dość dobrze jego życie wśród nas dla Pana i jego zaśnięcie w wierze w Chrystusa. Pozwólcie, że 1 Homilia ogłoszona w archikatedrze wrocławskiej w sobotę, 20 listopada 2010 r., na rozpoczęcie diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego ks. Aleksandra Zienkiewicza.

Przypomnę, iż pożegnaliśmy Go do wieczności w piątek, 24 listopada 1995 r., w tej katedrze. O godz. 9.30 wyruszyła procesja żałobna z jego trumną z kościoła św. św. Piotra i Pawła prowadzona przez bp. Adama Dyczkowskiego i ks. Andrzeja Dziełaka. O godz. 10.00 rozpoczęła się w tej katedrze Msza św. pogrzebowa, której przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz, ówczesny metropolita wrocławski. Mszę św. koncelebrowali biskupi: Józef Pazdur, Adam Dyczkowski, Jan Tyrawa, Stefan Regmunt oraz ponad dwustu kapłanów. Katedra była wypełniona wychowanekami słynnej „Czwórki”. Przyszli gromadnie, by pożegnać kochanego „Wujka”. Bardzo ciepłą i serdeczną homilię ogłosił bp Józef Pazdur. Po Mszy św. przemawiali: bp Adam Dyczkowski, bp Stefan Regmunt, bp Jan Tyrawa, proboszcz z Pińska, ks. prof. Tadeusz Reroń, ks. rektor Marian Biskup, siostra nazaretanka i pan Wilczyński, lektor języka łacińskiego i wychowanek „Czwórki”. Przemówienia zwięźliwym słowem pożegnania Ksiądz Kardynał, główny celebrans. Na cmentarz przy ul. Bujwida udaliśmy się prywatnie. Modlitwom nad grobem przewodniczył bp Adam Dyczkowski w towarzystwie bp. Józefa Pazdura. Testament Zmarłego odczytał nad grobem ks. infułat Stanisław Turkowski. Uczestnikom pogrzebu podziękował w imieniu rodziny ks. Andrzej Dziełak.

Tak było 15 lat temu, tu, we Wrocławiu. Dziś wypełniamy tę katedrę, by rozpocząć postępowanie kanoniczne, którego celem będzie wyniesienie ks. Aleksandra Zienkiewicza do chwały ołtarzy. Nasze pragnienie włączenia go w grono błogosławionych i świętych Kościoła

wpłatamy w Najświętszą Ofiarę Chrystusa. Tak wielu z nas ma świadomość, że ks. prałat „Wujek” zostawił w nas duchowy ślad, że w tak trudnym czasie, w którym wypadło mu żyć, był tak odważnym, autentycznym świadkiem Chrystusa.

Zanim znajdziemy się w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego, by uczestniczyć w sesji otwarcia procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza, wskażmy tu, przy ołtarzu, na kilka rysów Jego życia, świadczących o tym, że w życiu i śmierci należał do Chrystusa. Kluczem do tej sygnalizacji jego przymiotów ducha niech będą trzy podstawowe zadania, jakie nałożył Mu Chrystus w dniu jego święceń prezbiteratu, 3 kwietnia 1938 r. w Pińsku.

2. Misja życiowa Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza

Wszczepienie w sakramentalne, służebne kapłaństwo, łączyło się z podjęciem przez neoprezbitera Aleksandra od samego Chrystusa potrójnej misji: nauczycielskiej, czyli prorockiej, uświęcającej, sakramentalnej, czyli kapłańskiej, i misji służebnej wobec ubogich, biednych i źle się mających, czyli misji królewskiej.

a. Misja nauczycielska, prorocka

Patrząc na życie i posługę kapłańską Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza, możemy wskazać na kilka sektorów, w których urzeczywistniała się jego misja nauczania. Pierwszym jej działem było głoszenie kazań i homilii najpierw do młodzieży szkół średnich, potem do alumnów, do kapłanów, a następnie – w wymiarze najszerszym i najbogatszym – do młodzieży akademickiej. Piękny ślad tego sektora nauczania został utrwalony w opublikowanych kazaniach, rekolekcjach i konferencjach: „Miłości trzeba się uczyć” (kilka wydań); „Rodzić się dla świata wyższego. Rekolekcje wielkopostne”; „Przewodnik do nieba. Zasadyżycia chrześcijańskiego”; „Wzrastać w światłości”; „Kazania i homilie na różne Okazje”. Na temat tych kazań, rozważań i homilii została napisana na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim rozprawa doktorska przez ks. Rafała Kowalskiego.

Drugim sektorem misji nauczycielskiej ks. „Wujka” były wykłady prowadzone z Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu z zakresu języka polskiego, katechetyki i pedagogiki, w których jako kleryk miałem zaszczyt uczestniczyć, a także konferencje do młodzieży akademickiej prowadzone pod „Czwórką”, głównie z zakresu etyki, filozofii, charakterologii, sakramentologii, jak również wystąpienia na ogólnopolskich sympozjach duszpasterzy akademickich, które uczestnicy bardzo sobie cenili.

Jeszcze innym obszarem działalności nauczycielskiej ks. Zienkiewicza było organizowanie przez Niego we Wrocławiu Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. Miały one szeroki rozmach. Ksiądz prałat Zienkiewicz sprowadzał do Wrocławia z całego kraju najwybitniejszych myślicieli, społeczników, ludzi kultury, nauki, literatury, sztuki, filozofii i teologii. Tygodnie te cieszyły się wielką frekwencją i były trybuną wolnego słowa, co w czasach zniewolenia komunistycznego miało szczególne znaczenie.

Przypominając działalność nauczycielską ks. Zienkiewicza, należy stwierdzić, że ks. „Wujek” miał niezwykle dar odróżniania spraw podstawowych, istotnych od spraw marginalnych, drugorzędnych. Nie lubił tematów zastępczych, ale podstawowe. W rekolekcjach, konferencjach podejmował problemy fundamentalne z zakresu życia

religijnego, moralnego i patriotycznego. W swoich wywodach stosował argumentację biblijno-teologiczną, filozoficzną, psychologiczną i pedagogiczną. Lubił cytować wieszczów, poetów, pisarzy, ludzi kultury i nauki. Łączył argumentację nadprzyrodzoną z przyrodzoną. Jego słowo nie tylko kryło głęboką treść merytoryczną, ale było także wypowiedziane w barwnej, obrazowej formie ze stosowaniem różnych figur językowych i stylistycznych. W prezentacji praw wiary słuchacze zawsze znajdowali ich aplikację do aktualnego życia. W wielu przypadkach mówienie o Bogu przechodziło w mówienie do Boga, czyli w modlitwę. Słuchacz doświadczał, że w Jego słowie kryje się osobiste świadectwo. „Wujek” był cały w tym, co mówił. Nie było w Nim nic z pozy, nic z udawania, to był przedziwny autentyzm. Głęboka wiara, miłość, dobroć kryły się za każdym słowem i gestem.

Podziwialiśmy uczestników Jego rekolekcji w katedrze, którzy wypełniali szczelnie wszystkie boczne kaplice. Jako klerycy, a potem młodzi księża, chodziliśmy do katedry podsłuchiwać Jego kazania. Notatki z nich niektórzy z nas przechowują do dziś i z nich korzystają.

b. Misja kapłańska, sakramentalna

Warto było koncelebrować z „Wujkiem” Mszę św. Warto było uczestniczyć z nim w pielgrzymkach, spotkaniach modlitewnych. Wracało się z tych spotkań innym człowiekiem. Widzieliśmy „Wujka” zawsze skupionego przed sprawowaniem Eucharystii, także zatopionego w modlitwie po jej zakończeniu.

Ulubionym miejscem posługiwania sakramentalnego był konfesjonał. Młodzież przychodziła chętnie po dar przebaczenia oraz po rady i wskazania życiowe. Ksiądz Zienkiewicz był także spowiednikiem w Seminarium Duchownym, gdzie dla wielu alumnów stał się rzeźbiarzem sumień i kierownikiem duchowym.

Był promotorem rozważnej, wytrwałej, cierpliwej pracy nad sobą. Zachęcał do rzeźbienia swojego charakteru mocą czerpaną od Chrystusa. Przy okazji rekolekcji, gdy się one kończyły, mówił, że to była duchowa uczta, ale ona nie wystarcza. Ona musi mieć kontynuację w szarym życiu. Jak człowiek w życiu biologicznym musi się codziennie odżywiać, chociaż od czasu do czasu bierze udział w jakichś ucztach, uroczystych posiłkach, tak w życiu duchowym potrzebny jest ciągły, codzienny pokarm. Nie wystarczą uroczyste celebry, rekolekcje, pielgrzymki. Owszem one mają swoje znaczenie, ale muszą być konieczne dopełniane codziennym karmieniem się słowem Bożym, Eucharystią i modlitwą.

Osobliwą praktyką Księdza „Wujka” były Jego wieczorne spacerowanie z różańcem w rękę po Ostrowie Tumskim. W Jego duchowości naczelne miejsce zajmował kult Najświętszego Sakramentu, Męki Pańskiej i cześć do Matki Najświętszej.

c. Misja królewska, służba potrzebującym

Sługa Boży ks. Aleksander Zienkiewicz kochał młodzież. Był dla niej zawsze dyspozycyjny. Całe życie poświęcił pracy z młodymi, szczególnie w aspekcie dobrego przygotowania ich do życia w małżeństwie i rodzinie. Wiedział dobrze, że źródłem największego szczęścia na ziemi jest dobra, Bogiem silna, rodzina.

W życiu osobistym był człowiekiem bardzo skromnym. Widywaliśmy Go w wysłużonej sutannie, w przechodzonych, poniszczonych butach, w starym, wypłowiałym berecie. Jak najmniej zatrzymywał dla siebie, a to, co otrzymywał od dobrych ludzi, to

rozdawał młodzieży i biednym. Gdy przychodziliśmy do Niego na imieniny, czuł się zażenowany naszymi słowami wdzięczności, pochwał, uznania, naszymi życzeniami. Sam dziękował za wszystko i prosił, by tę życzliwość imieninową rozkładać i rozszerzać dla solenizantów na szare, codzienne dni.

„Wujek”, za Erichem Frommem, lubił powtarzać, że miłości trzeba uczyć się przez całe życie. Ludzie chcący uczyć się sztuki miłości nie powinni czekać na okazję do wielkich czy heroicznych czynów i nie powinni wybierać w tym celu miejsca, czasu i ludzi. Ta nauka winna obejmować przede wszystkim mikroelementy szarego, codziennego życia w swoim środowisku. Zatem miłości trzeba się uczyć w rodzinie, szkole, na uczelni, w zakładzie pracy, wszędzie, gdyż czas naszego życia wypełnia się w większości w szarej codzienności. Tę codzienność nie zawsze jest łatwo dobrze przeżywać w myśl słów Mickiewicza: „Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę”. Mówiąc o tym „Wujek” wskazywał na szczegóły, które składają się na całą kulturę miłości i dobroci. Są to: gesty codziennej kultury towarzyskiej, takie jak: pozdrowienie, dziękowanie, przebaczenie, przeproszenie, sprzątnięcie po sobie, spostrzeganie sytuacji bliźniego, panowanie nad złym humorem, gniewem, zachowanie ciszy, wprowadzanie atmosfery pogody i radości itd.

Takiej kultury miłości, mawiał nam „Wujek”, nie możemy budować o własnych siłach, bez pomocy Tego, który powiedział: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5b), bez wsparcia Tego, o którym Apostoł powiedział: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13). „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana”.

Słowa te tak czytelnie wypełniły się w życiu Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza. I w życiu, i w śmierci należał i należy do Pana. Dziękujmy dziś Bogu, że mieliśmy wśród nas, tu, na Dolnym Śląsku, w tak trudnym czasie budowania tu nowego życia, że mieliśmy takiego kapłana, który słowem i przykładem uczył nas stawać się autentycznym człowiekiem, prawdziwym uczniem Chrystusa, synem czy córką Kościoła i Ojczyzny.

Prośmy także, byśmy mogli Go ujrzyć zaliczonego przez Kościół do grona błogosławionych i świętych. Ufamy, że przyczyni się to do pomnożenia Bożej chwały, a nas skieruje na pewniejsze drogi ku świętości. Amen.